

Polska Wersja, Jeszcze będzie lepiej

Gdy nam dokręcają kurek zawsze ślemy im odp...
To my, głos podwórek wypuszczam w górę tą chmurę, chórem
Nie za policję, nie za rząd, czy te restrykcje
A za siebie nawzajem
Bo jutro lepszy być chcę

Dajcie nam normalnie żyć, a nie tą fikcję
Bo dzieciaki nadal chcą marzyć, spełniać albicje
Ty czekasz na tą płytę jak na lepsze jutro, wiem
Mamy tą receptę i towar, co mocno klepie w łeb

Uwierz w to, lepiej będzie ziom
Że nadejdzie w końcu ten dzień, co
Da ci przystać choć na chwilę, nie żyć w pędzie, bo
Wyczulony mocno jesteś na zło
Dla wszystkich dobra być chciał
Nie każdy w sobie je ma
Ty chcesz wierzyć, że to jakoś odkręcić też się da
Widzę za witryną napis: będzie lepiej
Potem napiszę to dla was – stanie się to lekiem

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Choć nie miodem ani mlekiem
Jeszcze będzie lepiej
Pomimo wszystko z czasu biegiem
Jeszcze będzie lepiej
Tylko pozostań człowiekiem
Jeszcze będzie lepiej

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Gdzieś pomiędzy piekłem a niebem
Jeszcze będzie lepiej
A ja nie sądzę, jestem pewien
Jeszcze będzie lepiej
I wzejdzie słońce nam nad Wisły brzegiem

Nic w smaku nie jest tak średnie jak powszedni chleb
Niemniej marnować jedzenie, to jak popełnić grzech
Wdech, wydech i wdech, na przemian śmiech i gniew
I nie wymażesz pamięci, to nie Man in Black
Bardziej Breaking Bad, ciągła walka o kolejny mert w uje*anych Nike'ach
Polski standard, troski i chandra
Bo podrożał chleb i zdrożała waha
Lecz jeszcze będzie lepiej
Choć nie miodem i mlekiem
Walać w ch*ja z człowiekiem, to vice versa
Życie człowieka nabiera znaczenia, kiedy się spełnia
A jak go ktoś dojeżdża, to go przekręca
Coś jest nie tak, ku*wa mać
Czas to najważniejsza waluta planety ziemi
Choć świata nie zmienisz, nadziei brak
Siebie możesz zmienić i to się ceni

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Choć nie miodem ani mlekiem
Jeszcze będzie lepiej
Pomimo wszystko z czasu biegiem
Jeszcze będzie lepiej
Tylko pozostań człowiekiem
Jeszcze będzie lepiej

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Gdzieś pomiędzy piekłem a niebem
Jeszcze będzie lepiej
A ja nie sądzę, jestem pewien
Jeszcze będzie lepiej
I wszędzie słońce nam nad Wisły brzegiem

O lepszy czas walka każdego dnia to standard
Dobrze, że w domu z dzieckiem
Z kobietą, nie na sankcjach
Ty lepiej weź wdych, stracony czas nie powróci jak cash back
Zakładam dres, idę gonić swoje
Normalnie żyć, z daleka od wojen
Wstaje słońce, a ja trochę później
W bani bałagan, ale czasem luźniej
I biorę ją za rękę, idę na spacer, wiem, że dobrze będzie

Dobra, za lepszy czas już nie piję wody
Wolę pamiętać twarze miasta i pamiętać kluby
Jak życie cię przerasta, wiedz, że to są tylko próby
Szczupły wreszcie coś przytyra, zgubi z brzucha gruby

Skuty tylko fają, niech tak mnie zapamiętają
Że daję w tekstach nadzieję, weź ją i nie dziękuj za nią
Na Będzie Lepiej hasło, już widzę w górze las rąk
Od dawna jest to moją pasją, stawiam sprawę jasno

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Choć nie miodem ani mlekiem
Jeszcze będzie lepiej
Pomimo wszystko z czasu biegiem
Jeszcze będzie lepiej
Tylko pozostań człowiekiem
Jeszcze będzie lepiej

Jeszcze będzie lepiej
Jeszcze będzie lepiej
Gdzieś pomiędzy piekłem a niebem
Jeszcze będzie lepiej
A ja nie sądzę, jestem pewien
Jeszcze będzie lepiej
I wszędzie słońce nam nad Wisły brzegiem